

Słowo wstępne

Habent sua fata libelli, czyli o trzech publikacjach Ryszarda Gansińca w „Akme. Studia historica”

Gdy lat temu kilkanaście zastanawiałem się nad stworzeniem Galerii pamięci¹, na którą składać się będą biografy polskich badaczy starożytności, w oczywisty sposób pomyślałem o Ryszardzie Gansińcu i Jego Żonie Zofii. Szukałem śladów we Wrocławiu. Internetowe poszukiwania na niewiele się zdały. Z pomocą przyszła prof. Małgorzata Pawlak (Uniwersytet Wrocławski), która wskazała mi kontakt z córką Profesorostwa, doktor anesteziolog Radość Gansiniec. Na stronie Stowarzyszenia Historyków Starożytności pojawiły się szczęśliwie biografy Jej autorstwa². Tak to się zaczęło. Wkrótce prof. Krzysztof Królczyk (Uniwersytet Adama Mickiewicza w Poznaniu) uczynił mi ten zaszczyt, że przyjął funkcję kustosza Galerii Stowarzyszenia, w tym też i – jak się okazało – niezwykle owocną współpracę z Panią Doktor Radość Gansiniec. Można by rzec *kairos*, czyli w uproszczeniu szczęśliwy traf.

Jakiś czas później otrzymałem propozycję wydania korespondencji Profesorostwa. Moi rozmówcy przybyli wówczas całkiem z daleka – z Wrocławia i Poznania. Nienadaremnie. Odbyliśmy miłe spotkanie w Pałacu

¹ Galeria pamięci – Stowarzyszenie Historyków Starożytności (stowarzyszeniehistorykowstarozytnosci.edu.pl).

² Ryszard Gansiniec (1888–1958) – Stowarzyszenie Historyków Starożytności (stowarzyszeniehistorykowstarozytnosci.edu.pl); Zofia Gansiniec (1919–1988) – Stowarzyszenie Historyków Starożytności (stowarzyszeniehistorykowstarozytnosci.edu.pl).

Kazimierzowski w Warszawie, które skutkowało pierwszą publikacją, a niedługo potem i następną³.

Cieszę się, że przyczyniamy się do odzyskania i utrwalenia pamięci o Ryszardzie Gansińcu, wybitnym znawcy antyku, uczonym, realizującym służące nie tylko nauce, lecz i społeczeństwu cele. W najlepszym razie godnie kontynuujemy wszak dzieła innych. Rzadziej tworzymy coś od nowa, co trwa. Coś, co bez nas by nie powstało. Ryszardowi Gansińcowi dane było i jedno, i drugie. Był profesorem w Warszawie, Poznaniu, Lwowie, Wrocławiu i Krakowie. Stworzył wiele cennych prac naukowych. W latach 1920–1934 redagował czasopismo „Eos”, a także stworzony przez siebie „Kwartalnik Klasyczny” (1927–1934), który potem przekształcił w „Przegląd Klasyczny” (1935–1939). No i wreszcie w 1929 r. powołał do życia „Filomatę”, miesięcznik popularyzujący kulturę antyczną wśród młodzieży szkolnej (do 1939 r. opublikowano 111 numerów). W 1957 r. „Filomata” zaczął się znowu ukazywać, na krótko pod redakcją twórcy, potem do 1988 r. Zofii Gansiniec. Teraz ukazuje się już jako „Nowy Filomata”.

Ryszard Gansiniec był wybitnym uczonym, a Jego życie to w niemałym mierze świadectwo epoki albo i epok. Od Siemianowic Śląskich, przez Berlin, do Warszawy, Poznania, Wrocławia i Krakowa. No i przede wszystkim ćwierć wieku wielkiej wagi działalności naukowej, dydaktycznej, popularyzatorskiej we Lwowie.

Wszystko to jakoś odnajdziemy w tekstach Gansińca wydanych w „Akme. Studia historica”. W niniejszym tomie umieściliśmy prawie trzydzieści biogramów. Wśród nich postaci bardzo znane, ale i te mniej znane lub najmniej, jak Helena Matakiewicz czy Józef Lilja Nowalski. Własne oceny Gansińca – ludzi i spraw. Wyczuwamy osobiste tony, gdy Ryszard Gansiniec pisze: „W tym małym światku akademickim, gdzie tak rojno, tak ciasno, czasem tak niedyskretnie familijnie, ni plotka, ni zazdrość jej się nie czepiła”, a potem jakże pięknie opisuje scenę pogrzebu...

Ocalamy tu dzięki Ryszardowi Gansińcowi wiele informacji, które poszłyby w zapomnienie. Mamy tu osobiste refleksje i rozmaite okruczości dotyczące również najbardziej znanych, jak Tadeusz Zieliński czy Tadeusz Wałek-Czernecki.

³ *Nowy adres Wrocław 1946–1948. Korespondencja Ryszarda i Zofia Gansińców*, red. nauk. Radość Gansiniec, Krzysztof Królczyk, Warszawa 2020 („Akme. Studia historica”, t. 19); Ryszard Gansiniec, *Notatki lwowskie 1944–1946*, red. nauk. Radość Gansiniec, Krzysztof Królczyk, Warszawa 2020 („Akme. Studia historica”, t. 20).

Poznamy tu ciekawe szczegóły, w tym również takie, które mogą pocieszyć niejednego adepta nauki: „Po powrocie do Krakowa był Walek przez kilka zaledwie miesięcy nauczycielem historii w gimnazjum krakowskim. Wspominał ten czas jako najtrudniejszy w życiu. Uczniowie bardzo mu dokuczali, nie umiał opanować klasy, a nie mógł i nie chciał terroryzować ich złymi stopniami, zwłaszcza że klasę miał wyjątkowo zdolną. Wtedy Walek wyratował prof. Bieńkowski uzyskując dla niego stypendium naukowe na dalsze studia w Paryżu”.

Od żony Waleka-Czerneckiego ma Ryszard Gansiniec informacje o ostatnich latach życia uczonego w Anglii: „Groźny stan zdrowia (choroba Parkinsona) zmusił go [w] 1947 r. do szukania leczenia w Anglii, gdzie po przyjeździe już stale przebywał w szpitalach. Umarł 25 grudnia 1949 r. w Brighton i tam też został pochowany. Mały kamień zdobi skromny grób. Ale – jak Frontinus powiedział – «wydatek na pomnik jest zbyt wielki: pamięć o nas potrwa, jeżeliśmy na nią zasłużyli swoim życiem» (*impensa monumenti supervacua est: memoria nostri durabit, si vita meruerimus*). Przetrwa więc pamięć o wielkim uczonym i badaczu, spoczywającym w obcej ziemi, przetrwa pamięć o świetnym nauczycielu, o prawym nieskazitelnym Polaku, który do ostatniej chwili służył nauce i ojczyźnie”.

Mimo wszelkich moich prób, przez odwołanie się do parafii w Brighton, polskiej ambasady w UK, polonijnej organizacji Polish Heritage Society, nie udało się odnaleźć owego „skromnego grobu” Waleka. Może powiedzie się to jednemu z czytelników niniejszej książki. Liczmy na *kairos*.

Mam nadzieję, że lektura Gansińcowych tomów „Akme. Studia historica” przysporzy czytelnikowi pożytku i przyjemności.

Ryszardowi i Zofii Gansińcom. *Bene merentibus!*

Ryszard Kulesza